

Dobrosława Świerczyńska

Mickiewiczowskie "Rozmowy chorych"

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 85/2, 150-153

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

II. M A T E R I A Ł Y I N O T A T K I

Pamiętnik Literacki LXXXV, 1994, z. 2
PL ISSN 0031-0514

DOBROŚŁAWA ŚWIERCZYŃSKA

MICKIEWICZOWSKIE „ROZMOWY CHORYCH”

W zbiorze papierów po Adamie Mickiewiczu, wśród „ostatnich pism własnoręcznych” przywiezionych z Konstantynopola przez Henryka Służalskiego, znajdowały się francuskie *Conversation des malades* przetłumaczone przez Arтура Górskiego jako *Rozmowy chorych* i włączone do wydań pism Mickiewicza w wersji polskiej¹. Ich powstanie łączone jest przez historyków literatury i bibliografów z pobytem Mickiewicza w Konstantynopolu, tj. z okresem między 22 IX a 26 XI 1855 roku.

Leon Płoszewski w objaśnieniach do tekstu pisał o *Rozmowach*:

Pobiczny szkic, napisany w czasie pobytu Mickiewicza w Konstantynopolu. W autografie w kilku miejscach wyrazy nieczytelne.

Stary pułkownik występujący w opowiadaniu, jak i jego niewiele zapewne młodszy adiutant – to weterani z powstania węgierskiego 1849 r.

Ścisłejsze ustalenia oraz informacje i przypuszczenia dotyczące *Rozmów chorych* zebrała Ksenia Kostenicz w *Kronice życia i twórczości Mickiewicza*. Oto one:

Władysław Mickiewicz (być może na podstawie słów Służalskiego i Lévy'ego) twierdził, że pisane były w Turcji [...], że natchnęła go „relacja z ataku cholery, z którego szczęśliwie wyszedł oficer polski”, i że poeta, oddając Służalskiemu rękopis do przechowania, powiedział: „Można będzie z tego coś dobrego napisać”.

Podobną informację zanotował E. Januszkiewicz na kopercie, w której przechował się autograf: „W ostatnich chwilach spisana ta konwersacja po francusku przez Adama, zamknięta w tej kopercie, oddana przezeń była H. Służalskiemu z tym, aby mu ją kiedyś oddał na powrót, dodając, że można będzie z tego coś dobrego napisać”.

S. Pigoń także opowiadał się za konstantynopolitańską proveniencją fragmentu [pisząc:] „Tylko w Konstantynopolu mogły się Mickiewiczowi nasunąć pod uwagę postaci zarówno pułkownika-Polaka, bohatera powstania węgierskiego, jak i jego przyjaciela Węgra; obaj schronili się tam po klęsce 1848 roku”.

„Możliwe, że relatorem zdarzenia był Lévy, który w połowie listopada odwiedzał szpital francuski na Pera” (Knapowska 50). Lévy był w tym szpitalu 12 XI, czas powstania fragmentu wypadłby tedy między 12 i 25 XI².

Wydaje się jednak, że *Rozmowy chorych* powstały nie w Konstantynopolu między 12 i 25 listopada i nie są wynikiem relacji Lévy'ego.

¹ Pierwodruk oryginału francuskiego w: W. Mickiewicz, *Żywot Adama Mickiewicza*. T. 4. Poznań 1895, s. CXXIX–CXXXI. Przekład polski dokonany przez A. Górskiego cytuję z wyd.: A. Mickiewicz, *Dziela*. Wyd. Narodowe. T. 5. Warszawa 1950, s. 333–335.

² K. Kostenicz, *Ostatnie lata Mickiewicza. Styczeń 1850 – 26 listopada 1855*. Warszawa 1978, s. 453–454. *Kronika życia i twórczości Mickiewicza*.

Wróćmy do tekstu Mickiewicza. W dialogu występują „osoby”:

– „Pułkownik, chory na cholera”, stary oficer, nazwany też Komendantem (*Commandant*), żołnierz 9 pułku liniowego, uczestnik bitwy pod Szolnokiem (w marcu 1849);

– „Adiutant”, Węgier, także uczestnik walk pod Szolnokiem i od tego czasu towarzysz broni Pułkownika;

– „Doktor”, Francuz aplikujący leki i ostrzegający Pułkownika, że jego stan jest poważny i zdenerwowanie może mu zaszkodzić;

– „Otoczenie [*Assistants*]” – wymienione przez Mickiewicza wśród osób dialogu – należałoby sądzić, że to autor tekstu, być może inni chorzy lub odwiedzający chorych. Do owego Otoczenia odnosi się najpewniej ostatni akapit *Rozmów chorych*:

W trzy dni później obiadowaliśmy [*nous dinions*] z Adiutantem i Pułkownikiem. Pułkownik całkiem wyzdrowiał, Adiutant zażył był wszystkie proszki bez jakichkolwiek złych skutków. Pułkownik czuł się tym dotknięty. Ma ten Pułkownik lat siedemdziesiąt.

Tekst, szczególnie partie dialogowe między Pułkownikiem a Adiutantem, obfituje w określenia dosadne, rubaszne, charakterystyczne najpewniej dla języka obozowego.

Adiutant mówi więc do Pułkownika:

Odwalisz kitę tej nocy jak stare dzielne psisko [*Tu vas crever cette nuit, comme un brave vieux chien, que tu es*] [...].

O, już wyciągnął nogi ten stary lis, stare lwisko spod Szolnoku [...]. [...] zawsze krotchwilny [...]. Kiedy skazywał kogoś na rozstrzelanie, [...] starał się go rozweselić. No cóż, mówił, kula polska, zawsze to lepsze niż ołów austriacki. I masz – wyciągnął nogi!

Pułkownik, którego kwestie przerywane są atakami wymiotów, mówi do Adiutanta *per* „hultaju [*drôle*]”, „dudku”, wypomina mu, że jest Węgrem, ale spolszczonym, więc zasypie mu źrenice polską ziemią; ma do niego pretensję, że razem z francuskim doktorem wmówili w niego – zawsze zdrowego – chorobę zwiększoną zażywanymi lekarstwami:

Gdybyś był zażył połowę tego proszku – mówi do Adiutanta – nie miałbyś nawet tyle sił, żeby się przywlec aż do mnie. Już by cię widziano na śmietniku z zębami na wierzchu jak u zdechłego szczura. Ale co do mnie, niedoczekanie twoje, żebyś miał teraz oglądać moje zęby.

Adiutant obiecuje zażyć wszystkie proszki, które rzekomo przyprawiły Pułkownika o chorobę:

Zobaczysz ty zaraz, Polaku! Węgier kpi sobie z proszku, i z wszystkich proszków. [...] Dobrze, zażyję wszystkie te proszki!

Dosadność całego dialogu, swoista szorstkość sformułowań, wreszcie owe „obiadowaliśmy” z cytowanego wyżej ostatniego fragmentu tekstu mogłyby wskazywać, że Mickiewicz był świadkiem sceny, że opisał ją niemal „na gorąco”.

Gdzie jednak mogłoby się odbyć takie spotkanie Mickiewicza z chorymi? Przecież nie w konstantynopolitańskim szpitalu na Pera, ani tym bardziej w jakimś prywatnym mieszkaniu czy hotelu – taki fakt byłby gdzieś potwierdzony.

Prawdopodobne miejsce takiego spotkania to raczej Burgas, gdzie Mickiewicz wizytował 1 i 2 pułk kozaków między 6 a 16 października 1855 roku.

W przypominanych niedawno relacjach z pobytu Mickiewicza w Burgas

pisano o kontaktach poety z żołnierzami 1 pułku Czajkowskiego, tj. kozaków otomańskich, i 2 pułku Zamoyskiego, tj. kozaków sultańskich. Spotkania, pokazy musztry, polowania, obiady i uroczyste kolacje odbywały się niemal codziennie. Mickiewicz w liście do Adama Czartoryskiego z 25 października pisał przecież, że w Burgas „Był czas często i szeroko rozmówić się z wszystkimi prawie oficerami. Odwiedzałem i żołnierzy”³. Może odwiedzał także chorych? Czy więc *Rozmowy chorych* nie mogą być właśnie odbiciem gawęd z oficerami, o których wspominał w swej relacji Pankracy Wodziński?⁴

Przyjmując tezę, że *Rozmowy* powstały w Burgas — można by pokusić się o zidentyfikowanie uczestników Mickiewiczowskiego dialogu.

W zbiorach rękopiśmiennych Biblioteki Kórnickiej znajduje się archiwum powstających w Burgas formacji kozackich⁵. W tece nr 2550 zatytułowanej *Materiały różne dotyczące organizacji Dywizji Kozaków Sultańskich*, na kartach — 61 i 152, oraz w tece nr 2554, zawierającej *Raporty 2 pułku i brygady jazdy do dowództwa Dywizji Kozaków Sultańskich*, na kartach 3 i 11, znajdują się materiały do takiej identyfikacji.

Pułkownik — to najpewniej Karol Piędzicki (niekiedy pisany jako Piendzicki), wymieniany przez Gembarzewskiego⁶ porucznik 1 pułku strzelców pieszych w r. 1817, awansowany na kapitana w 19 (! *nb.* Pułkownik z *Rozmów chorych* wspomina swój „dziewiąty pułk liniowy”) pułku piechoty liniowej w czasie powstania listopadowego⁷, uczestnik rewolucji węgierskiej w stopniu podpułkownika; Piędzicki zaciągnął się do polskiej dywizji kozackiej generała Zamoyskiego, w spisach nazywany jest Wielkim Chorążym, a jako najstarszy wiekiem został mianowany komendantem (!) koszar⁸.

Adiutant, Węgier, to prawdopodobnie adiutant sztabowy, podporucznik Melek Leval, pełniący także funkcje tłumacza z tureckiego, lub też podporucznik Karol Petersili (inne niepolskie nazwiska adiutantów w *Materialach* to: Conyers, Kidd).

Doktor, Francuz, to może lekarz sztabowy 2 pułku w drugim półroczu 1855, Morison (czasem pisany: Morisson). Na początku tego roku lekarzem sztabowym był Henri Mancel.

Swoistym potwierdzeniem słuszności identyfikacji osoby Pułkownika są materiały zawarte w rękopisie kórnickim nr 2557, zatytułowanym *Akta sanitar-*

³ Mickiewicz, *Dziela*, t. 16 (1955), s. 557.

⁴ D. Świerczyńska, *Zapomniane relacje o pobycie Mickiewicza w Burgas*. „Pamiętnik Literacki” 1990, z. 4, s. 223.

⁵ Rejestrację i opis tych materiałów zob. w pracy J. Łuczakowej *Katalog „Papierów po Leonardzie Niedźwieckim i Archiwum Dywizji Kozaków Sultańskich” w Bibliotece Kórnickiej*. „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1959 (rękopisy dotyczące Archiwum na s. 331–341).

⁶ B. Gembarzewski, *Lista imienna oficerów wojska polskiego 1817–1830*. W: *Wojsko Polskie Królestwa Polskiego 1815–1830*. Opracował i rysował B. Gembarzewski. Z przedmową A. Rembowski. Warszawa 1903, s. XVI. Karol Piędzicki występuje także we wszystkich „Rocznikach Wojskowych Królestwa Polskiego” za lata 1815–1830, oczywiście w coraz wyższych stopniach i w różnych formacjach.

⁷ R. Bielecki, *Zarys rozproszenia Wielkiej Emigracji we Francji. 1831–1837*. Warszawa 1986, s. 125, 329. Czytamy tu wprawdzie „Piędzicki Kazimierz”, ale jest to niewątpliwie pomyłka.

⁸ A. Lewak, *Dzieje emigracji polskiej w Turcji (1831–1878)*. Warszawa 1935, s. 134. Czytamy tu o Piędzickim: „oficer stary z czasów Królestwa Kongresowego, dawny podpułkownik, przyjął w dywizji polskiej stopień porucznika i był — jako najstarszy wiekiem — chorążym i komendantem koszar”.

ne *Dywizji Kozaków Sultańskich*. Karta 14 tego zbioru podaje „Sytuację infirmerii”, czyli pułkowej izby chorych, datowaną „Burgas, 22 września 1855 roku”. Wśród 55 nazwisk chorych z tego pułku jest zapis: „Piędzicki K. — porcje 3 zordyn.” Zapis taki oznacza najpewniej częstotliwość dozowania leków.

A więc komendant koszar Piędzicki był hospitalizowany już dwa tygodnie przed przyjazdem Mickiewicza do Burgas. W październiku stan zdrowia oficera mógł być „bardzo poważny”. Jak długo jeszcze żył — nie udało się ustalić, ale wyzdrowienie nie było jednak „całkowite”, jak pisał Mickiewicz. *Rachunek umów, Rejestr kontraktów i Lista oficerów II pułku* za okres od września 1854 do grudnia 1855 (rękopis kórnicki nr 2556, k. 14, 15 i 29) w rubrykach „Oficerowie zmarli” wymienia dwa nazwiska: „Grotkowski major, Piędzicki kapitan”. *Lista imienna oficerów, podoficerów i żołnierzy Dywizji Polskiej Kozaków Sultańskich* z czerwca 1856 (rękopis kórnicki nr 2549) nie zawiera już nazwiska kapitana Piędzickiego. Także doktora Morisona nie ma w tym spisie. Wśród poruczników są natomiast: adiutant sztabowy Melek Leval oraz adiutant Karol Petersili.

Wydaje się, że na podstawie powyższych zestawień powstanie *Rozmów chorych* można by datować nie na okres „między 12 i 25 listopada”, ale na tydzień między 8 a 16 października, tj. wtedy, gdy Mickiewicz po pierwszych powitalnych przyjęciach na jego cześć w pułku Czajkowskiego w Burgas brał udział w życiu obozowym i mógł udać się także do „infirmerii” 2 pułku, aby odwiedzić chorych oficerów i może złożyć kurtuazyjną wizytę najstarszemu żołnierzowi, jednocześnie Komendantowi koszar.

W każdym razie *Rozmowy chorych* zdają się być notatkami Mickiewicza-obszernika, na których podstawie Mickiewicz-poeta zamierzał napisać „coś dobrego”.